Świt Żywych Muzyków, Lazurowy Anioł

Król Powiśla Dziki Hubert był łamaczem damskich serc
Co noc ściskał inną czule rano rzucał niczym ścierw
Aż zobaczył raz anioła, który lazur w oku miał
I kibici niedostępność Hubert zaraz posiąść chciał

la la la la la la la la la la la la la la la la la la la

Lecz zjawisko niedosięgłe nawet spojrzeć nie chce nań
Uśmiechając się tajemnie serca ukazuje stal
Hubert na to się zapienił bo pieniaczem zawsze stał
Siłą jej przytrzymał ręce zrobił to co zrobić chciał

Potem senny rozmażony na jej łonie zapadł w sen
I nie widział jak jej dłonie drżąc jak liść miotają się
Drżące ręce natrafiły na nóż co w kieszeni miał
Zaraz w nim go zatopiły umarł Hubert dziki pan

Blady anioł bladooki jak w malignie uciekł w noc
Przygasł lazur pięknych oczu błękit serca cicho zgasł